

dwukrotne zamieszczenie miejscowości Wołswin vel Wołczwin (inna sprawa, że Janusz Kurtyka mógłby zdecydować się na ujednoczony zapis tej nazwy), która raz została potraktowana jak dobra prywatna, a raz jako królewszczyzna (s. 290).

Przedstawione powyżej uwagi w żadnym razie nie rzutużą na ostateczną ocenę recenzowanej pracy. Uważam bowiem, iż Janusz Kurtyka napisał książkę ważną, potrzebną i wartą polecenia szerszemu kręgowi odbiorców. Jestem też głęboko przeświadczony, że praca ta stanowić może znakomity punkt wyjścia do napisania pełnej monografii rodziny Tęczyńskich w okresie nowożytnym.

Judith Herrin, *Women in Purple. Rulers of Medieval Byzantium*, Phoenix Press, London 2002, ss. 304

W ostatnich latach bardzo wyraźnie wzrosło zainteresowanie badaniami nad rolą i pozycją kobiet w społeczeństwie bizantyńskim. Charakter źródeł, którymi dysponują uczeni zajmujący się tą problematyką, powoduje, iż stosunkowo często koncentrują oni swoją uwagę na roli kobiet w funkcjonowaniu cesarskiego dworu¹. Do tego nurtu należy recenzowana praca. Jej bohaterkami są trzy cesarzowe bizantyńskie żyjące w wieku VIII i IX, a mianowicie Irena, żona Leona IV (775–780) i matka cesarza Konstantyna VI (780–797), Eufrozyna, córka tego ostatniego i żona Michała II z Amorion (820–829), i wreszcie Teodora, żona Teofila (829–842) i matka Michała III (842–867). Judith Herrin, wybitna angielska uczona, dokonała wyboru swoich bohaterek nieprzypadkowo. Kobiety te łączy, poza innymi względami, udział w eliminacji ikonoklazmu z życia Cesarstwa Bizantyńskiego. Proces ten rozpoczęła cesarzowa Irena, doprowadzając do zwołania II soboru nicejskiego (787), zakończyła zaś Teodora w 843 r., zwołując synod w Konstantynopolu, który ostatecznie zapewnił zwycięstwo ikonodulom. Eufrozyna, której rola nie była, co prawda, tak znacząca jak Ireny i Teodory, stanowiła swoisty łącznik pomiędzy nimi – była bowiem wnuczką pierwszej i teściową drugiej. Recenzowana książka nie jest, jak można byłoby na pierwszy rzut oka sądzić, zbiorem odrębnych szkiców poświęco-

¹ W ostatnim czasie ukazało się kilka pozycji poświęconych bizantyńskim cesarzowom: L. Garland, *Byzantine Empresses. Women and Power in Byzantium, AD 527–1204*, London, New York 1999 (patrz moja recenzja „Przegląd Historyczny” 2001, t. XCII, z. 3, s. 348–351); B. Hill, *Imperial Women in Byzantium 1025–1204: Power, Patronage and Ideology*, London 1999; L. James, *Empresses and Power in Early Byzantium*, Leicester University Press, New York 2001.

nych trzem bizantyńskim władczyniom, ale spoistą całością, próba ukazania ich zazębiających się losów i wpływu na rządy państwem.

Książka podzielona została na pięć rozdziałów, które z kolei rozpadają się na szereg pomniejszych części, co czasami utrudnia śledzenie wywodów autorki. Pierwszy rozdział, *Constantinople and the World of Byzantium* (s. 9–50), stanowi wprowadzenie do dalszych rozważań autorki. Znajdują się w nim uwagi dotyczące funkcjonowania dworu cesarskiego, ceremoniału dworskiego, życia religijnego cesarstwa ze szczególnym uwzględnieniem ikonoklazmu. Rozdział II, *Irene: The Unknown Empress from Athens* (s. 51–129), przedstawia pochodzenie cesarzowej Ireny, powody dla których została żoną Leona IV, losy jej małżeństwa (tu bardzo ciekawe rozważania na temat postawy religijnej Ireny za panowania Konstantyna V i Leona IV), rządy regencyjne w imieniu Konstantyna VI; walkę o zachowanie pozycji po jego dojściu do pełnoletniości; wreszcie jej samodzielne rządy jako basileusa Romajów. Rozdział III, *Euphrosyne: Princess Born in the Purple* (s. 130–184) poświęcony został cesarzowej Efozynie i stanowi najpełniejszy opis jej życia i działalności, jaki można znaleźć w literaturze fachowej. W rozdziale IV, *Theodora: The Paphlagonian Bride* (s. 185–239), autorka ukazuje pochodzenie cesarzowej Teodory, losy jej małżeństwa z Teofilem; charakteryzuje rządy regencyjne, które sprawowała w imieniu Michała III, koncentrując swą uwagę na rozwiązaniu problemu ikonoklazmu. Rozdział V, *Conclusion* (s. 240–257), stanowi podsumowanie rozważań autorki i próbę znalezienia odpowiedzi na elementarne pytanie co decydowało o znaczącej roli bizantyńskich cesarzowych w życiu Imperium, zdominowanym przez mężczyzn. Autorka formułuje bardzo interesującą tezę o istnieniu czegoś, co określa mianem „*the imperial feminine*”, a podstawą czego było przede wszystkim: silnie rozwinięty kult Matki Boskiej; dążenie do przekazywania władzy cesarskiej w drodze dziedziczenia i znacząca rola w życiu dworskim eunuchów – „trzeciej płci”, których część była podporządkowana cesarzowym. Tu warto może dodać, że wykorzystanie tych sprzyjających okoliczności możliwe było, jeśli dana cesarzowa obdarzona była silną osobowością. Pracę uzupełniają: *Acknowledgments* (s. IX–XI), tablica genealogiczna, 4 mapy, 9 ilustracji, *Sources and Notes* (s. 258–295), indeks (s. 296–304).

Praca J. Herrin oparta jest na szerokiej bazie źródłowej, którą znakomicie wykorzystuje do odtwarzania nie tylko losów swoich bohaterów, ale do nakreślenia, o ile to tylko było możliwe, czegoś co można by określić mianem życia codziennego bizantyńskich

cesarzowych. Czytelnik znajdzie więc w tej pracy informacje dotyczące życia rodzinnego cesarzowych, ich kontaktów z mężami i dziećmi; spraw, którymi się zajmowały; ceremonii, w jakich uczestniczyły. Badaczka przywiązuje oczywiście dużą wagę do wpływu cesarzowych na sprawy państwa, ale tu nie mogła zawrzeć zbyt wielu oryginalnych informacji, albowiem te kwestie przyciągały przede wszystkim uwagę autorów wcześniej opublikowanych prac, stąd też często J. Herrin nie pozostało nic innego, jak przychylić się do ich sądów; nie oznacza to jednak, że przy okazji podnoszenie szeregu kwestii szczegółowych nie zajmuje odrębnego stanowiska. Natomiast położenie przez autorkę nacisku na zbadanie życia rodzinnego, religijnego bizantyńskich cesarzowych oraz ich wpływu na rozwój kultury stanowi o wartości recenzowanej pracy i decyduje o jej nowatorstwie. J. Herrin w analizie dostępnych źródeł, które w dużej mierze tylko w pośredni sposób związane są z jej bohaterkami, nie stawia wniosków, których nie dałoby się przynajmniej w jakimś stopniu uzasadnić istniejącym materiałem źródłowym. Angielska uczona rzetelnie i wnikliwie analizuje źródła zdając sobie sprawę z ograniczeń wynikających z ich charakteru. Ta zrozumiała wstrzeźliwość autorki powoduje jednak, iż czasami unika wyrażenia swojego zdania w kwestiach szczególnie dla czytelnika interesujących, jak np. pytanie o powody, które skłoniły cesarzową Irenę do ostatecznej rozprawy z Konstantynem VI.

Poza znakomitą znajomością źródeł J. Herrin wykazuje się również doskonałą orientacją w literaturze przedmiotu, z którą konfrontuje swoje przemyślenia. Ograniczenia wydawnicze nie pozwoliły autorce na przedstawienie pełnej listy lektur, które zostały wykorzystane przy pisaniu pracy. W odsyłaczach znajdzie natomiast czytelnik odwołania do pozycji najnowszych, które pozwolą mu na ewentualne własne poszukiwania.

Jak sądzę, kilka drobnych kwestii podniesionych przez J. Herrin wymaga sprostowania. Sprzeciw senatu wobec testamentu Herakliusza, w którym gwarantował Martynie, swojej żonie wpływy na rządy państwem, nie był tylko spowodowany obawą senatu przed „*strong-willed*” kobietą czy jego dążeniem do przekazania władzy linii wywodzącej się z pierwszego małżeństwa cesarza. Przyczyną ataku na cesarzową był fakt, iż przez część społeczeństwa bizantyńskiego nie była uznawana za legalną żonę Herakliusza. Jej związek małżeński z cesarzem uważano za kazirodczy, ponieważ była ona jego siostrzenicą. Jej synowie jako pochodzący z nielegalnego związku nie mieli prawa – zdaniem przynajmniej niektórych wpływowych osobistości – do następstwa po ojcu.

Nie wydaje mi się, aby scenę konfrontacji między Niceforem i Ireną, którą przedstawia Teofanes², należy interpretować tylko i wyłącznie w kontekście dążności kronikarza do ukazania „męskości” Ireny (s. 113). Włożone w usta Ireny słowa dotyczące losu władcy są przede wszystkim wykładnią bizantyńskiej ideologii władzy cesarskiej, wedle której basileus otrzymuje swą władzę od Boga i Ten może jej go pozbawić, o ile taka będzie Jego wola. Basileusowi nie pozostaje w takiej sytuacji nic poza pogodzeniem się z Jego wolą. Ten fragment świadczy więc nie tyle o jej „męskim” męstwie, a o znajomości ideologicznych podstaw funkcjonowania władzy cesarskiej i w pewnym sensie o tym, iż czuła się w pełni legalnym władcą Bizantyńskiego Imperium.

Zbyt wielkim uproszczeniem jest stwierdzenie, iż wsparcie przez Focjusza Konstantyna i Metodego, braci soluńskich zaowocowało ok. 866 r. „in the conversion of the Bulgars and adoption of Christianity in its orthodox form in Moravia and other parts of Slavonic world” (s. 230). Jak powszechnie wiadomo, Konstantyn i Metody nie mieli bezpośredniego wpływu na proces chrystianizacji Bułgarii, który właśnie koło 866 r. się rozpoczynał. Ich praca misyjna w Państwie Wielkomorawskim nie zakończyła się przyjęciem chrześcijaństwa w obrządku wschodnim. Działalność misyjna wśród Słowian dopiero w późniejszym czasie przyniosła pożądane dla Kościoła bizantyńskiego efekty, nie zaś ok. 866 r.³

Nie wydaje mi się uzasadnione zdziwienie J. Herrin, iż Michał III nie obdarzył Teodory, swojej matki tytułem *zoste patrikia*⁴, a co uczynił Teofil w stosunku do Teoktysty, swojej teściowej (s. 232). Pamiętać, bowiem należy, iż Teodora była przy okazji ślubu z Teofilem koronowana na cesarzową.

J. Herrin nie ustrzegła się drobnych nieścisłości. Szczególnie często pojawiają się one przy charakteryzowaniu stosunków bizantyńsko-bułgarskich. I tak nie jest słuszne twierdzenie, iż Bułgarzy w VIII w. mieli ambicje zdobycia Konstantynopola (s. 49). Owszem pojawiali się oni pod murami bizantyńskiej stolicy, ale bądź to jako

² Theophanes, *Chronographia*, AM 6295, rec. C. de Boor, vol. 1, Lipsiae 1883, s. 478. Szerzej na temat tego ustępu pisałem w artykule *Legalization of Usurpers' Power in Byzantium from the Seventh to the First Half of the Ninth Century*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1996, Folia Historica 56, s. 173.

³ T. Wasilewski, *Bizancjum i Słowianie w IX wieku. Studia z dziejów stosunków politycznych i kulturalnych*. Warszawa 1972, *passim*.

⁴ Na temat tego tytułu – S. Ruciman, *Some Notes on the Role of the Empress*, „Eastern Church Review” 4, 1972, s. 121–122. Stwierdza on wyraźnie, że tytuł taki nadawany był krewnym cesarzowych.

sojusznicy (705; 718), bądź to by plądrować tereny Tracji (712). O ewentualnym zamiśle zdobycia Miasta można mówić dopiero w czasach Kruma. Bitwa, w której zginął Nicefor I, nie odbyła się pod Markellai (s. 148–149), a w przełęczy Wərbiskiej. Źródła nie wspominają o tym, by Krum zmuszał biesiadników do wznoszenia toastów przy użyciu spreparowanej czaszki cesarza Nicefora I (s. 148). Wspominają jedynie o tym, iż słowiańscy czy też bułgarscy archonci mieli wznosić toasty. Teodora, żona Justyniana II, nie była córką Terwela, bułgarskiego chana (s. 197), a kagana chazarskiego. Teodora, wdowa po cesarzu Teofilu, nie mogła utrzymywać w latach 40. IX w. kontaktów z Borysem, bułgarskim chanem (s. 219), bowiem został nim dopiero w 852 r. Podobnie ma się rzecz z epizodem, w którym Teodora odpowiadać miała na zapowiedź wojny ze strony bułgarskiego władcy – ostrzegając go, że zwycięstwo nad kobietą nie przyniesie mu sławy, natomiast klęska z pewnością będzie hańbą (s. 235). Te słowa skierowane mogły być jedynie do Presjana, a nie do Borysa.

Te drobne uwagi krytyczne w niczym nie umniejszają wartości pracy Judith Herrin, stanowiącej ważny krok w poznaniu mechanizmów decydujących o roli bizantyńskich cesarzowych w rządzeniu państwem, jak również w odtworzeniu ich codziennego życia.

MIROSLAW J. LESZKA
Uniwersytet Łódzki

Władysław Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831. Polityka – Wojna – Dyplomacja*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, ss. 333

Czy Polacy mogli wybić się na niepodległość, przekreślić traktaty rozbiorowe, ustanowić własne państwo przed rokiem 1918, kiedy rozpadła się XIX-wieczna Europa? To pytanie stawiali i stawiają historycy, dyskutując od dwóch wieków o szansach uzyskania niepodległości i ich zmarnowaniu. Dyskusje toczyły się już zaraz po upadkach powstań: kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego, ale były też obecne w PRL, kiedy nabierały już zupełnie innego znaczenia i były odniesieniem do ówczesnej sytuacji politycznej.

Najwięcej emocji z dziewiętnastowiecznych powstań wzbudzało listopadowe, które przyjęło się nawet nazywać „powstaniem straconych szans”. Już po uzyskaniu niepodległości w 1918 r., jeden z pierwszych wielkich znawców insurekcji listopadowej Artur Śliwiń-